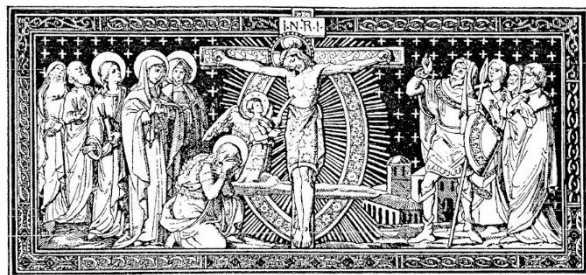
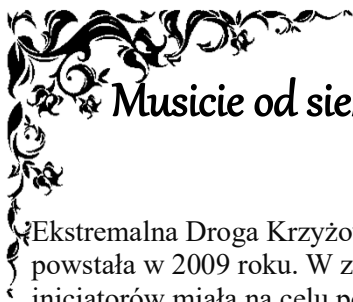




Poniecka Esktremalna
Droga Krzyżowa





Musicie od siebie WYMAGAĆ - Wprowadzenie



Ekstremalna Droga Krzyżowa powstała w 2009 roku. W zamyśle inicjatorów miała na celu pomóc mężczyznom w rozbudzeniu męskości. Szybko jednak przekształciła się w coś więcej – w metodę i sposób na zmianę życia wielu osób: „Nie warto żyć normalnie, warto żyć ekstremalnie”. Budziła z letargu, wyrwała ze schematów. Przywracała nadzieję, inspirując do zmiany życia i rozwoju. Stała się drogą idealistów.

Ekstremalna Droga Krzyżowa pomaga w zmianie, ale również sama ewoluuje. Dojrzewa. Porządkuje się. W 2019 roku przyciągnęła w Polsce i 20 innych krajach 100 tys. osób. Zrodziła się z nocnych, samotnych wędrówek i medytacji. Z przepracowania, gdy na wyprawy w góry pozostały jedynie noce. Inspiracją była postać św. Franciszka, który eksperymentował z własnym ciałem, aby znaleźć doskonałą radość.

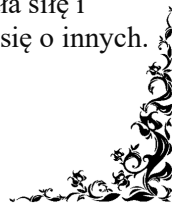
Oto już 16. edycja Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, A jednocześnie 3 edycja Ponieckiej EDK Główne hasło brzmi:

„Przejdź 17 km w nocy, samotnie lub w grupie, ale w skupieniu, i stań się pięknym człowiekiem”.

17 km w nocy to tylko narzędzie. Celem jest stanie się pięknym człowiekiem. Piękny człowiek to taki, który ożywia codzienność – z prostej rzeczy potrafi wydobyć coś niesamowitego, w ludziach dostrzega ich dobro i piękno.

Świadectwo Kasi:

„Przykładem takiej osoby jest dla mnie moja babcia. Niestety już nieżyjąca. Na jej nagrobku widnieje napis: «Trzeba być dobrym jak chleb». Te słowa to definicja jej życia. Często powtarzała: «Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem». Mam przed oczami jej obraz: starsza kobieta, skromnie ubrana, z tysiącem zmarszczek i zmartwień. Samotnie wychowała dziewięcioro swoich i troje przybranych dzieci. Wszystko, co w życiu robiła, czyniła z miłości do Boga i ludzi. Ukończyła tylko kilka klas szkoły podstawowej, była obdarzona niezwykłą mądrością życiową. Do tego była bardzo pokorna i miała proste serce. Miała też mocną wiarę i to z niej czerpała siłę do bycia piękną. Mało mówiła, ceniła milczenie. Tym wzbudzała zaufanie. Potrafiła też słuchać, znała zmartwienia wszystkich wokół. Mimo własnych problemów miała siłę i wrażliwość, by troszczyć się o innych.



Uczyła własnym przykładem – nigdy nie pouczała ani nie karmiła. Jestem pewna, że jest święta. I to chyba powinien być nasz cel: być pięknym człowiekiem, dążycy do świętości”.

Jak mały Karol stał się Wielkim Papieżem.

Jan Paweł II, Wielki Papież, powiedział: „Człowiek jest twórcą swojego życia, ma z niego uczynić arcydzieło”. Postanowiliśmy zbadać jego historię, szczególnie dzieciństwo i okres dojrzewania. Czy był twórcą swojego życia, czy uczynił z niego arcydzieło? Przed nami czternaście stacji Drogi Krzyżowej. W rozważaniach będzie nam towarzyszył Karol Wojtyła. Czternaście stacji i czternaście historii o tym, jak mały Karol stał się Wielkim Papieżem. To

opowieść o życiu, o prawdziwym życiu. Jan Paweł II mówił:

**„Wymagajcie od siebie!
Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mieć złudzeniom konsumpcjonizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich”.**

Spis treści:

Musicie od siebie WYMAGAĆ - Wprowadzenie.....	2
Mapa Ponieckiej EDK	5
Link do trasy naszej Ponieckiej EDK w Mapach Google:	5
Stacja I – Jezus osądzony i skazany	6
Stacja II – Jezus Bierze krzyż na ramiona.....	7
Stacja III – Jezus upada pod krzyżem	7
Stacja IV – Jezus spotyka Matkę.....	8
Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi	10
Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi	11
Stacja VII - Jezus upada pod krzyżem po raz drugi	12
Stacja VIII - Jezus pociesza płaczące Niewiasty.....	14
Stacja IX – Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci	14
Stacja X – Jezus z szat obnażony	16
Stacja XI – Jezus przybity do krzyża	17
Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu	18
Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża	19
Stacja XIV – Jezus złożony do grobu	21

Mapa Ponieckiej EDK



**LINK DO TRASY NASZEJ PONIECKIEJ EDK W MAPACH
GOOGLA:**



Stacja I – Jezus osądzony i skazany

Jesteśmy osądzeni, oceniani.

Szufladkowani. Biała sutanna, którą założył papież, stopniowo stawała się ekranem, na który różni ludzie projektowali swoje osądy. Kim był człowiek, który ją nosił? Jak budował swoją tożsamość, jak „się stawał”?

Karol Wojtyła, urodził się w 1920 roku w Wadowicach, 30 km od Oświęcimia (później nazistowskie Auschwitz) i 40 km od Krakowa, dawnej stolicy Polski. Jego matka zmarła w roku 1929, gdy miał zaledwie 9 lat. Starszy brat zmarł w roku 1932, gdy Karol miał 12 lat. Nigdy nie poznał swojej siostry, gdyż zmarła zaraz po urodzeniu. W 1941 roku umiera mu ojciec, ma wtedy 21 lat. W 1939 roku wybucha II wojna światowa. Mieszka wtedy w Krakowie.

Sam o tym pisze: „Tak więc stosunkowo szybko stałem się częściowym sierotą i «jedyakiem». Moje lata chłopięce i młodzieńcze łączą się przede wszystkim z postacią Ojca, którego życie duchowe po stracie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło. Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, jak klękał do modlitwy. To było najważniejsze w tych latach, które tak wiele znaczą w okresie dojrzewania młodego człowieka”

Wojtyłowie znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Tata, emerytowany porucznik, musiał przypomnieć sobie umiejętności krawieckie, by naprawiać zniszczoną garderobę i przerabiać swoje mundury na ubrania dla syna. Jeden z kolegów Karola wspomina, że i jemu porucznik przerobił mundur po ojcu kolejarzu: „Rośliśmy z Karolem na potęgę i to, co dziś było dobre dla nas, za pół roku było ciasne i krótkie”.

Refleksja:

Karol, dziecko kochane i doświadczane tragediami. Przecież zranienia mogły go złamać i negatywnie zdefiniować na całe życie.

Często porównujemy się z innymi, skarżąc się w duchu, że mieli lepsze warunki, innych rodziców itd. Każdy powód jest dobry, by zwolnić się z odpowiedzialności za swoje życie.

Karol korzystał z atmosfery swojego domu. Widać jednak, że traktował swój los jako zadanie, a pracę nad sobą jako najlepszy sposób na wykorzystanie szansy.

Modlitwa: Panie Jezu, pomóż traktować mi swój los jako szansę, a nie zagrożenie. Chciałbym iść drogą Karola, być twórcą swojego życia, a nie ofiarą losu.

Stacja II – Jezus Bierze krzyż na ramiona

Życie jest nie tylko dane, ale i zadane. Ważne jest to, gdzie się rodzimy i wychowujemy. Ale jeszcze ważniejsze jest to, co z tym robimy. Własne życie należy wziąć na swoje barki, a nie oglądać się na innych. Jako dzieci mamy w sobie niezwykłą żywotność. Chce nam się żyć, działać, uczyć i wygrywać. A jak to było z Karolem?

Kolega Karola: Fakt, że w niektórych klasach siedzieliśmy razem, powodował, że odrabialiśmy lekcje razem, zawsze w domu Lolka, w kuchni, do której wchodziło się z wewnętrznego balkonu na I piętrze. Ta wspólna praca dawała mi osobiście bardzo dużo. Karol był niezwykle solidny i systematyczny w nauce i to mi się udzielało. Choć daleko mi było do niego. Odrabialiśmy wszystkie lekcje zadane na następny dzień – i te ważne, i mniej istotne. Zawsze uczyliśmy się materiału z ostatnich lekcji. Po przepracowaniu każdego przedmiotu Lolek wychodził do drugiego pokoju i stamtąd po chwili wracał. Kiedyś drzwi były niedomknięte i zauważyłem, że Lolek modli się na klęczniku...

Relacja obserwatora: Wojtyłowie prowadzili bardzo uregulowany tryb

życia. Rankami chłopiec szedł do szkoły, później był obiad w restauracji Banasia, następnie miał dwie godziny czasu wolnego (piłka nożna, biegi, a w deszczowe dni ping-pong w Domu Katolickim obok kościoła). Po południu odrabiał lekcje, jadł kolację i szedł na przechadzkę z ojcem. Obaj lubili piesze wędrówki i większość dni świątecznych (po kościele) spędzali na wólczędze po okolicach Wadowic

Refleksja:

Jak to podsumować? Codziennie odrabiał lekcje. Wszystkie. Po każdym przedmiocie klękał i się modlił.

Niesłychane. W ciągu dnia miał różnorodne zajęcia – szkołę, naukę, sport, zabawę, kolegów, modlitwę. Również wyprawy w góry, przygody. Żył w wielu wymiarach. Każdy kolejny dzień go kształtował, budował. Każdy sprawiał, że Karol „stawał się”, był twórcą swojego życia..

Modlitwa: Panie Jezu, chcę być kowalem swojego losu. Chcę twardo stąpać po ziemi, pracować, uczyć się, bawić, rozwijać. Pomóż mi, abym konsekwentnie, każdego dnia tworzył swoje życie. Bym się stawał..

Stacja III – Jezus upada pod krzyżem

Nie istnieje życie jedynie słuszne, idealne. Bezbłędne.

Jan Paweł II: „W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem, ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Moja matka już nie żyła... Mój ojciec, spostrzegłszy moje niezdiscyplinowanie, powiedział pewnego dnia: «Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dosyć do Ducha Świętego. Powinieneś się modlić do Niego». I pokazał mi modlitwę”.

Czy mały Karol zapomniał o tej uwadze? „Nie zapomniałem jej. To była najwyższa lekcja duchowa, bardziej trwała i silniejsza niż wszelkie, które mogłem potem wyciągnąć z moich lektur lub otrzymanych pouczeń”.

Ksiądz kard. Stanisław Dziwisz o ostatnich chwilach Jana Pawła II: „Tego dnia odprawił Mszę św. rano i tuż przed śmiercią wieczorem; uczestniczył w odmawianiu brewiarza,

razem z czytaniem z niedzieli Miłosierdzia Bożego. I odmówił «swoje modlitwy», w tym modlitwę do Ducha Świętego, której nauczył go ojciec”.

Módlmy się razem ze św. Janem Pawłem II do Ducha Św:

Modlitwa: Duchu Święty, proszę Cię o dar Mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych, o dar Rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej, o dar Umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami teże wiary, o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował, o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać, o dar Pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością, o dar Bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża. Amen.

⋮

Stacja IV – Jezus spotyka Matkę

W naszym życiu ważna jest matka. Ale ważny jest również ojciec. Szczególnie wtedy, gdy zabraknie matki. Nie, po prostu zawsze jest ważny, ale za mało to podkreślamy. Ojciec w historii Karola Wojtyły jest bardzo ważny.

Karol Wojtyła: „Po śmierci matki i brata życie mojego ojca stało się nieustanną modlitwą. Zdarzało mi się, że się budziłem w nocy i zastawałem go na kolanach, podobnie jak zawsze na kolanach widziałem go w kościele parafialnym”.

Przyjaciół Karola: Pewnego deszczowego dnia do Wojtyłów wpadł kolega i zastał ojca grającego w salonie z synem w piłkę nożną. Karol, jako bramkarz, bronił drzwi, ojciec strzelał gole.

Karol Wojtyła: „Ojciec, który umiał sam od siebie wymagać, w pewnym sensie nie musiał już wymagać od syna. Patrząc na niego, nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełniania własnych obowiązków”.

Relacja sekretarza Papieża: Jan Paweł II swój dzień najczęściej zaczynał od leżenia krzyżem w prywatnej kaplicy. Sam na sam z Bogiem. Był „umówiony” z Nim każdego dnia. Ponieważ postawił modlitwę w samym centrum, potrafił radzić sobie z najbardziej wypełnionym programem dnia

Refleksja: Ojciec. We wszystkich wymiarach. Bo życie, mieszkanie, jedzenie, ubrania, szkoła, a nawet zabawa, sport, góry. Modlitwa. Karol Wojtyła senior – emerytowany porucznik, legionista, obdarzony niesłychaną kondycją fizyczną. Świetny pływak. Wojskowy. Zdyscyplinowany. I jaki jeszcze? To on zaraził młodego Karola miłością do gór. Prawie codziennie po kolacji spacerowali po okolicznych pagórkach, a w niedzielę często wychodzili w góry.

Modlitwa: Panie Jezu, chciałbym w swoim życiu spotkać wyjątkowych ludzi. Żyć pośród nich, wzajemnie się wspierać, współpracować. Pomóż mi w budowaniu siebie, budowaniu swojej rodziny. Chciałbym też znaleźć prawdziwych przyjaciół w biedzie

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść

krzyż Jezusowi

Kolegowanie się trzeba mieć w sobie. Nawyk pomagania innym, współpracy, wspólnych działań czy zabawy. Szymon z Cyreny miał to w sobie. Jakim kolegą był mały Karol? W szkole, do której chodził Karol, gra w piłkę była ulubioną rozgrywką. Podział drużyn oparty był na nieskomplikowanej zasadzie: Polacy kontra Żydzi. Przyjaciele z klasy – Kluger i Karol – grali wtedy przeciwko sobie. Nie zawsze tak było. Kiedy żydowskim chłopcom brakowało zawodnika, Karol chętnie stawał na bramce w ich drużynie. Dobrze bronił.

Refleksja: Ta przyjaźń przyniosła później długo oczekiwany dialog między chrześcijaństwem a judaizmem.

Kolega Karola: „Sport traktowaliśmy ambicjonalnie. Rozgrywki między klasami stanowiły wydarzenie, świętą wojnę. Pragnieniem i celem każdego z nas była wygrana. Tak też traktował sprawę Karol”.

„Jako uczeń dojeżdżający miałem zawsze godzinę czasu do odjazdu pociągu. Wtedy Karol zapraszał nas do gry w piłkę na pobliskich

plantach. Oczywiście on przynosił piłkę, bo była to rzecz nieosiągalna dla nas, wiejskich dzieci”.

Refleksja:

W czasach małego Karola w Wadowicach było biednie, ale na wsiach wokół małego miasteczka na południu Polski sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Karol zauważył „biedę” swoich kolegów ze szkoły. Gdy czekali na pociąg i nudzili się, wyciągał piłkę. Dzielił się nią i swoim czasem.

Jan Paweł II: „Zabawa jest nie tylko przejawem potrzeby rozrywki, czy dowodem lekkomyślności, lecz nawet wtedy, gdy nie zdajecie sobie z tego sprawy, jest okazją do kształtowania charakteru i pielęgnowania cnót. W przyszłości nieraz będziecie musieli współdziałać z innymi, mierzyć się z nimi. Znajdziecie się w obliczu sytuacji, problemów i projektów czyniących życie tak podobnym do meczu, który musi być przecież rozegrany uczciwie; meczu, w którym gra rolę mądre użycie własnych energii, zdolność dostosowania się do tempa innych

oraz lojalny i szlachetny stosunek do sprawy współzawodnictwa. Oto dlaczego pomiędzy szkołą a zabawą istnieje ciągłość: obydwie współuczestniczą w kształtowaniu waszej osobowości, ponieważ obydwie mogą wiele nauczyć, będąc

jednocześnie wyrazem młodości, która jest nie tylko młodością ciała, lecz także młodością ducha”.

Modlitwa: Panie Jezu, chciałbym mieć przyjaciół i być przyjacielem dla innych.

Uwaga: do trasy: wróć do głównej drogi, skieruj się w stronę z której przyszedłeś, ale idź na wprost (nie skręcaj w prawo)

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

Piękny człowiek. Wrażliwość i delikatność Weroniki wzrusza. Jaki był Karol?

Koleżanka Karola z grupy teatralnej: „Wspominaliśmy nieraz melancholijnie ten czas, kiedy on był dobrym duchem całej naszej gromadki. Kiedy udawał nam się jakiś szeregół, Karol rzucał się na podłogę, stawał na głowie, chodził na rękach, a czasem wydawał niesamowite odgłosy przy pomocy swego wcale potężnego barytonu...”. Karol był wtedy studentem i częścią Teatru Rapsodycznego

Studentka ks. profesora Karola Wojtyły, który prowadził wykłady w Lublinie: „W ocenie moich kolegów był on bardzo serdeczny w kontaktach prywatnych. Koledzy bardzo go lubili i traktowali jak pewien symbol pomyślności. Mówili: «No, dziś będę

miął dobry dzień, bo widziałem Karolka». Kiedyś podpatrzyli księdza profesora, jak sobie radził, gdy czekał na pociąg z Lublina do Krakowa. Obejrzał się uważnie, dostrzegł kawałek wolnej podłogi pod ścianą poczekalni. Wyciągał ze swej obszernej teczki dość zużyty śpiworek, wciskał się weń, teczkę kładł pod głowę i spokojnie zasypiał. Był naprawdę mało wymagający”.

Ksiądz Karol Wojtyła jako wikariusz w Niegowici: Podróżował wozem albo na piechotę – podczas deszczu i mrozu, brnąc w błocie lub śniegu – z wioski do wioski, zawsze gotów do pomocy i zawsze pogodny. Jadąc wozem, nieustannie coś czytał. Idąc na piechotę, odmawiał modlitwę. Kiedy pewnej starej wdowie ukradziono pościel, oddał jej swoją, sam zaś sypiał na gołym materacu

Koleżanka ze studiów: Koledzy z Bursyskrzydła, to jesteśmy na drodze do Akademickiej przybili na drzwiach pokoju Karola – studenta wizytówkę: początkujący święty

Refleksja: Nie szata zdobi człowieka, ale to, co ma w sobie... Jak patrzemy na siebie? Szukamy w innych tego, co jest dobre dla nas. Doceniamy to, że z kimś czujemy się dobrze. Lubimy być pozytywnie zaskakiwani, inspirowani. Jeśli dzięki nam ludziom rosną

stania się pięknym człowiekiem.

Karol Wojtyła nie był „w przebraniu”, nie udawał, ale żył życiem pięknego człowieka.

Modlitwa:

*Panie Jezu, nie chcę być przeciętny,
ani tym bardziej przykry dla innych.
Chciałbym stać się pięknym
człowiekiem.*

Uwaga do trasy: uważaj podczas przejścia przez drogę!!!

Stacja VII - Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Życie to szanse, ale również problemy. Praca, trud, walka o przetrwanie.

Karol Wojtyła od początku wojny był robotnikiem. Najpierw gońcem w sklepie krawieckim. Potem robotnikiem w kamieniołomie, gdzie za pomocą materiałów wybuchowych odrywano wapienne bloki skalne. Dwudziestoletni Karol, w tym czasie tajny student, łądował do wagoników i woził wapienny tłuczeń. Remontował tory. Po roku przeniesiono go do fabryki, gdzie

nosił wiadra z wapienną wodą i worki z odczynnikami chemicznymi.

- Relacje kolegów z kamieniołomu: Gdy wypychałem wózki z sodą, zrywał się i mi pomagał. Często widywałem Karola Wojtyłę w kantorku, ilekroć go spotykałem, widziałem go klęczącego i coś czytającego. Zawsze w tym kantorku, jeśli czytał książki, to tylko klęcząc.
- Spotkałem go na zakładzie. Była dwunasta godzina.

Dzwoniło na „Anioł Pański”. Dzwonek usłyszał, wiadra położył, przeżegnał się i modlił. Potem wstał i poszedł dalej. Nie krępował się nikim.

- Na nocnej zmianie około godziny dwunastej w nocy klękał na środku oczyszczalni i modlił się. Niejednokrotnie pógłosem, by nie przeszkadzać w modlitwie, informowałem go, że musi wrócić do pracy. Po chwili kończył modlitwę i zabierał się do pracy. Nie wszyscy pracownicy odnosili się do tego z szacunkiem. Byli i tacy, którzy w czasie jego modlitwy rzucali w niego pakułami i czym się dało
- Nigdy nie narzekał na zmęczenie i nie wzdychał za jakimś innym zajęciem. Wrosł w środowisko robotników, cieszył się ich sympatią i wzrastającym coraz bardziej poważaniem.
- Karol Wojtyła dobrze pracował, obowiązki wykonywał chętnie, gdy miał wolną chwilę w południe, czytał książki.

Jan Paweł II:

„Wiedziałem, co to jest praca fizyczna, gdyż byłem robotnikiem. Spotykałem się na

co dzień z ludźmi ciężkiej pracy, poznałem ich środowisko, ich rodziny, ich zainteresowania, ich ludzką wartość i godność”.

„Pracowałem w kamieniołomie od września 1940 roku, a w rok później przeszedłem do oczyszczalni wody do fabryki.

Tak więc lata związane z kształtowaniem się ostatniej decyzji pójścia do seminarium wiążą się właśnie z tym okresem”

„Zaprzyjaźniłem się z wieloma robotnikami. Nieraz zapraszali mnie do swoich domów. Już jako kapłan i biskup chrzciliem ich dzieci i wnuki, błogosławiłem związki małżeńskie i prowadziłem pogrzeby wielu z nich”.

Refleksja Jana Pawła II:

„Człowiek jest powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje życie na ziemi”.

Modlitwa:

Panie Jezu, chcę pracować i zarabiać na utrzymanie. Chcę ułożyć sobie życie. Bądź ze mną

Stacja VIII - Jezus pociesza płaczące

Niewiasty

Nie płaczcie – upomina niewiasty Jezus. Upomina nas wszystkich. Zamiast płakać, trzeba od siebie wymagać.

Karol student. Utrzymywał w swoim życiu niezwykłą dyscyplinę. Czas wolny poświęcał na praktyki religijne i duchowe, rygorystycznie przestrzegał zasady wpojonej przez ojca: „Nie marnuj ani chwili”.

Student, uczestnik splywu kajakowego: Nie cierpiał guzdrania się, szlajania. Sam miał bardzo dobrą kondycję fizyczną. Jeśli zaplanował trasę, to ją robił.

Karol dziecko: Jego czas koszarowy był dobrze zaplanowany i przepracowany. Domowe koszary były miejscem, w którym życie miało swój rytm: pobudka, Msza, szkoła, obiad, dwie godziny czasu

wolnego, odrabianie lekcji, kolacja, spacer z ojcem.

Refleksja:

Zdyscyplinowany żołnierz w trakcie wojny nie zawodzi, można na niego liczyć. Ciężka praca w okresie pokoju przynosi efekty. Tak przygotowany Karol nie zawiódł w trudnych chwilach, wygrał swoje życiowe potyczki. „Nie cierpiał guzdrania”. Podstawowa zasada dobrego wykorzystania czasu brzmi: co masz zrobić, zrób od razu! Często zrobilibyśmy wszystko, by zmienić swoją sytuację, byle nie zmieniać siebie i swoich przyzwyczajzeń.

Modlitwa:

Panie Jezu, podoba mi się droga pracy nad sobą. Nie chcę marnować życia, rozczulać się nad sobą. Wolę nad sobą pracować.

Stacja IX – Jezus upada pod krzyżem po raz

trzeci

Jezus, by umrzeć na krzyżu, musiał mieć siłę wstać po upadku. Siła. Sprawność ciała. Prawda jest taka, że nie istnieje życie duchowe bez ascezy, bez ćwiczenia ciała. Łatwiej jest żyć mrzonkami, a trudniej wytrenować ciało.

W chwili wyboru na papieża Karol Wojtyła miał 58 lat. Wyglądał dość młodo: mierzący 1,74 m, mocno zbudowany, 80 kg wagi, barczysty, krzepki, o młodych ruchach, wysportowany. Zawdzięczał to stylowi życia. Uprawiał sport i turystykę. Jako dziecko grał w piłkę, chodził po górach. Jeździł na nartach, pływał. Jego ojciec był znakomitym pływakiem. Karol dodał do tego kajaki

Gdy zostawał papieżem, na konklawe do Rzymu pojechał prosto z wyprawy kajakowej. Był wtedy od 11 lat kardynałem. Wcześniej ktoś zadał mu pytanie: „Czy to uchodzi, Księżę Kardynale, aby ksiądz jeździł na nartach?” – „Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!” – odpowiedział Wojtyła.

A jak wyglądało życie sportowe Papieża? Codziennie się gimnastykował, spacerował, biegał. Ale narty? Chyba to nie uchodzi Papieżowi – myślał. Kilka lat po wyborze na Stolicę Piotrową młodzi ludzie z Alp napisali ujmujący list, w którym zapraszali Ojca Świętego na narty. Kiedy Papież to przeczytał,

stwierdził: „Trzeba pojechać ze względu na młodych ludzi”. Każdy pretekst jest dobry. Po tym wydarzeniu cały świat obiegrała wiadomość: Papież na nartach

Polecił także wybudowanie basenu w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Na pytanie, czy warto realizować tak kosztowną inwestycję, Papież odpowiedział: „Mój pogrzeb pociągnie za sobą o wiele większe wydatki. Papież musi być sprawny i zdrowy”.

Jan Paweł II: „Jest rzeczą znamionną, że niektóre wyrażenia typowe dla języka sportu – na przykład umiejętność dokonania wyboru, trening, dyscyplina życiowa, wytrwałe znoszenie trudu, zaufanie do wymagającego przewodnika, uczciwa akceptacja zasad gry – nie są obce uczniom Chrystusa. Także życie chrześcijańskie wymaga systematycznej zaprawy duchowej, bowiem chrześcijanin, tak samo jak ten, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia”.

Refleksja: Wysiłek, zmęczenie, trud, radość, satysfakcja, sukces, porażka, zwycięstwo. Te oblicza sportu są znakomitą szkołą charakteru. Sport, aktywność fizyczna wymaga przezwycięzania swoich słabości, pokonania ograniczeń, zmiany przyzwyczajzeń. Im więcej wkładasz serca w wykonanie wysiłku, im

więcej kosztuje Cię to sił, tym lepsza jest to „zaprawa duchowa” dla Ciebie samego.

*Panie Jezu, już biorę się za siebie.
Siłą ducha chcę kształtować siłę
ciała*

Modlitwa:

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Obnażony. Wrażliwy wrażliwością ran. Wrażliwy i skupiony.

1 września 1939 roku rozpoczęła się II wojna światowa. To był pierwszy piątek miesiąca. Co wtedy robi dziewiętnastoletni Karol Wojtyła?

Karol Wojtyła: *Szczególnie utkwil mi w pamięci dzień 1 września 1939 roku. Był to pierwszy piątek miesiąca. Przyszedłem na Wawel, aby się wypowiedzieć. Katedra była pusta. To był chyba ostatni raz, kiedy mogłem do niej swobodnie wejść.*

Książd z katedry na Wawelu: *Poranne naloty na Kraków wywołały popłoch wśród pracowników katedry, tak że nie miał mi kto posłużyć do Mszy św. Nawinął się Karol, który przyszedł na Wawel do spowiedzi i komunii św. Młody student polonistyki pilnie przestrzegał pierwszych piątków. Utkwiła mi w pamięci ta pierwsza wojenna Msza przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego – wśród wycia syren i huku eksplozji.*

Przyjaciel Karola: Podczas wypraw narciarskich Wojtyła zawsze

zastrzegał sobie, żeby w ciągu dwóch pierwszych godzin porannych nikt się do niego nie odzywał – miał to być czas przeznaczony na refleksję i kontemplację. Zaczynaliśmy rozmawiać dopiero później.

Jan Paweł II: *Wiecie, że Jezus, zanim rozpoczął życie publiczne, ukrył się na czterdzieści dni na pustyni, aby się modlić. Otóż, Najdroższa Młodzieży, starajcie się i wy znaleźć nieco ciszy w waszym życiu, aby móc myśleć, medytować, podejmować postanowienia, modlić się. Trudno dziś stworzyć sobie „obszary pustyni i ciszy”, nieustannie bowiem jesteśmy wciągani w tryby zajęć, porywani przez szum wydarzeń, atrakcyjność środków przekazu, tak iż zagrożony jest pokój wewnętrzny”.*

Refleksja:

Wrażliwość to umiejętność kontaktu z tym, co mamy w środku, w duszy, w umyśle. A mamy tam zwykle huragan myśli. W tym lęki, zranienia, ból, niezaspokojone pragnienia. Człowiek może stać się kimś pogodnym tylko

wtedy, gdy sobie to jakoś pouklada.
A na to potrzebny jest czas spędzony
ze sobą. Owoce? Dziewiętnastoletni
Karol mimo odgłosów
rozpoczynającej się wojny
przychodzi do katedry. Inni poddają
się lękowi. Czy było możliwe, by
wtedy spadła tam bomba? Raczej
nie, jednak pocisk mógł uderzyć
wszędzie. Lęk jest irracjonalny.

Karol pozostał spokojny spokojem
wewnętrznym. Poukładany w
myślach. Wrażliwy i skupiony.

Modlitwa:

*Panie Jezu, Ekstremalna Droga
Krzyżowa to mój czas, aby pograć
się w swoich myślach. Bądź razem ze
mną w mojej szalonej głowie.*

**Uwaga do trasy: bądź ostrożny podczas przemierzania drogi z Sowin
do Ponieca, idź lewą stroną drogi, liczne zakręty mogą utrudnić
kierowcą samochodów dostrzeżenie Cię!!!**

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Przybicie do krzyża zmienia sytuację
życiową. Nie można nic zrobić ani
ręką, ani nogą. Nie można już
nigdzie pójść. Nie da się nic
załatwić. Pozostaje głowa. Myślenie.
Jezus na krzyżu przebaczył
złoczyńcom, rozmawiał ze swoją
Matką i św. Janem, przygarnął do
swojego królestwa Dobrego Łotra, a
wreszcie oddał swojego ducha Ojcu.
To wszystko w ogromnym
cierpieniu. Dzisiaj podziwiamy tę
niezwykłą mądrość Jezusa. To, co
miał w głowie.

Co robił ze swoją głową Karol
Wojtyła? Czy inwestował w
mądrość?

Przez cały czas nauki w szkole
średniej Karol Wojtyła był ogromnie
aktywny w różnych dziedzinach
życia szkolnego. W dokumentach
szkolnych z lat 1930– 1938 był
najczęściej wymienianym spośród
uczniów. Działał w samorządzie
szkolnym, był wybierany na szefa
klasy, deklamował na wieczornicach,
porankach i akademiach, wygłaszał
referaty, pogadanki, odczyty i
przemówienia na lekcjach itd

Kolega z klasy: Był uczniem
wybijającym się, „celerem” – jak go
nazywaliśmy. Trzeba przyznać, że
chłopak był skromny. Gdy profesor
zadawał pytanie, a żaden z nas nie
potrafił na nie udzielić odpowiedzi,

Wojtyła sam się nigdy nie wrywał. Dopiero wywołany odpowiadał na pytanie. Raczej też nie podpowiadał, uważał, że może pomóc, ale poza lekcjami.

Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Polonistyki zaczął w 1938 roku. Jakie przedmioty wybrał? Między innymi: etymologia języka polskiego, elementy fonetyki języka polskiego, teatr i dramat w Polsce do połowy XVIII wieku, teoria dramatu, powieści, literatura polskiego średniowiecza, dramaty Stanisława Wyspiańskiego, współczesna poezja polska, humor, komizm i ironia oraz ich rola w dziełach literackich, gramatyka języka staro-cerkiewno-słowiańskiego oraz literatura rosyjska i starożytna. Jakby chciał wiedzieć wszystko. Kolega z seminarium: Regulaminu seminaryjnego przestrzegał wiernie. Podczas wykładów był skupiony, starannie notował, w lot chwytając zasadniczą myśl profesora. Ilekroć pożyczal mi swoje notatki do uzupełnienia wykładów, bez trudu je odczytywałem.

Jan Paweł II: „Nauka jest sama w sobie dobra, bowiem jest poznaniem świata, który jest dobry, świata stworzonego przez Boga.

Poznanie świata przez ludzi jest formą udziału w wiedzy Stwórcy. Stanowi więc pierwszy stopień podobieństwa człowieka do Boga, akt szacunku dla Niego, bowiem wszystko, co odkrywamy, stanowi hołd dla Pierwotnej Prawdy”.

„Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczyił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy o Nim, a ostatecznie by mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”.

Refleksja:

Kim jest człowiek bez nauki? Jedynie zbiorem instynktów i przyzwyczajzeń. Trzeba dużo wiedzieć, by mądrze wybierać. Jeśli mało wiemy, łatwo nami manipulować, bo nie wiemy tego, co powinniśmy wiedzieć.

Modlitwa:

*Panie Jezu, proszę o pasję do nauki.
Teraz, od razu. Chcę wiedzieć więcej.*

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Śmierć jest nam bliska. Wciąż różni ludzie umierają, bliscy i dalecy. I my w końcu umrzemy. Młody Karol

Wojtyła był bliski śmierci. Bardzo bliski.

Mroźne popołudnie 29 lutego 1944 roku. 24-letni Karol skończył właśnie ciężką pracę w oczyszczalni sody. Wracał do mieszkania. Szedł blisko krawężnika. Nagle na skrzyżowaniu potrafiła go niemiecka ciężarówka, a on padł obok jak nieżywy. Jadąca tramwajem kobieta, widząc wypadek, wysiadła na najbliższym przystanku i pospiesznie podeszła do leżącego młodego robotnika. Był nieprzytomny. Przez chwilę stała bezradna, zasłaniając leżącego przed nadjeżdżającymi samochodami. Trwała wojna, więc kto by się przejmował umierającym. Wreszcie zatrzymało się auto, z którego wysiadł niemiecki oficer. Spozrzegłszy, co się stało, polecił kobiecie, aby przyniosła wodę z pobliskiego rowu, a sam stał przy Wojtyśle. Zmieszaną z błotem wodą zmyli krew z twarzy leżącego, który zaczął zdradzać oznaki życia. Wówczas oficer zatrzymał

ciężarówkę wiozącą drągi i kazał przewieźć rannego do szpitala. Karol trafił tam ze złamanym obojczykiem i wstrząsem mózgu. W szpitalu spędził dwanaście dni. Po wyjściu z niego nie zapomniał o swojej wybawczyni – Józefie Florek. Pisał do niej listy, zwracając się do pani Józefy jako do tej, której zawdzięcza życie.

Refleksja:

Przyjaciół poznaje się w biedzie.

Odwróćmy znaczenie tego przysłowia: w biedzie można poznać ludzi, którzy staną się Twoimi przyjaciółmi. Nie sztuką jest pomagać tym, którzy sobie radzą...

Modlitwa:

Panie, kiedyś umrę. W końcu, u kresu swoich lat, umrę. Do tego momentu proszę Cię, Jezu, o pomoc. Chcę być dobrym, pomocnym i przyzwoitym człowiekiem.

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża

Cisza grobu. Nie jest wypełniona śmiercią wtedy, gdy przenika ją sens. Na początku było Słowo...

Słowo. Słowa. Wielka pasja Karola Wojtyły

Karol Wojtyła: „Mój wybór polonistyki wynikał z nastawienia na studiowanie literatury. Ale już pierwszy rok studiów przekierował

mnie w stronę języka. (...) To wprowadziło mnie w zupełnie nowe wymiary, żeby nie powiedzieć w misterium słowa”

„Odkrywając słowo poprzez studia literackie czy językowe, przybliżyłem się do tajemnicy Słowa: «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1,14).

Później zrozumiałem, że te studia polonistyczne przygotowywały we mnie grunt pod inny kierunek zainteresowań i studiów; mam na myśli filozofię i teologię”.

Karol Wojtyła jako student polonistyki współtworzył Teatr Rapsodyczny. Jak to wtedy było? W czasie okupacji do jego skromniutkiego mieszkania (trzy klitczki w suterenach) zjechał do Krakowa Mietek Kotlarczyk z żoną. Wcześniej kierował w Wadowicach Teatrem Powszechnym. Mieszkali razem, dużo rozmawiali. Tak powstała idea teatru słowa. Teatru Rapsodycznego. Dlaczego rapsodyczny? W starożytności rapsodowie to byli śpiewacy, którzy chodzili w czasie wiecznie trwających wojen od wsi do wsi, by pocieszać ludzi.

Życie rapsoda. To był pomysł na życie młodego Karola. Trwała wojna. A on, choć młody, nie poszedł walczyć. Nie został żołnierzem ani partyzantem, nie dołączył do ruchu oporu. Uważał, że wojna kiedyś się skończy, a naród będzie potrzebował Ducha. Ducha – czyli Boga, ale również ducha – czyli kultury. To była jego misja przez całe życie. W czasach komunistycznych w Polsce służył ludziom, dając im Ducha. A jako Papież nieustannie sprzeciwiał się woj nom, wzywał do pokoju. Można spotkać nawet taki „zarzut” w stosunku do niego: że jako Papież

trzymał świat w pokoju, mimo wszystkich napięć. Faktycznie, gdy zabrakło Jana Pawła II, światowego lidera Ducha, nasz świat zaczął pogrążyć się w wojnach.

Koleżanka z teatru: Próby odbywały się u Karola w domu, dwa razy w tygodniu. Jego sutereny nazywaliśmy katakumbami, bo to, co się działo w podziemiu, było niedozwolone, tak jak w czasach pierwszych chrześcijan. Karol grał całym sobą, ale czym dłużej grał – tym mniej zajmował się sobą. Grał, by odkryć tajemnicę SŁOWA.

Opinie o teatralnym warsztacie Papieża:

- Trudno było nie dostrzec tej teatralnej i rapsodycznej przeszłości w zewnętrznej postawie przy przemówieniach i wystąpieniach Ojca Świętego.
- Mam takie przekonanie, że ogromne, medialne powodzenie Karola Wojtyły wynika z faktu, iż media, obserwując go bardzo czujnie i uważnie, nie łapały go na żadnych kompromitujących chwilach roztargnienia czy nieuwagi. Po prostu ich nie było. Zawsze pozostawał czujny i uważny na drugiego człowieka. To był wyraz miłości bliźniego. Jan Paweł II miłość przekładał na konkret, na uwagę wobec drugiego człowieka.

- Przez całe życie w sposób świadomy wykorzystywał swoje ciało, by poprzez gest, słowo pokazywać istotę wiary. By zachowywać się naturalnie, trzeba akceptować siebie, a nade wszystko znać prawdę o sobie. Poznanie prawdy o sobie nie jest

możliwe bez stawiania siebie w nowych, niekomfortowych sytuacjach.

Modlitwa:

*Panie Jezu, szukam Twoich słów.
Chciałbym żyć Twoim słowem. I
umieć dzielić się dobrym słowem z
innymi.*

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Zmartwychwstanie – to nowe życie po śmierci.

Trzeba wam się powtórnie narodzić – mówi Jezus. Trzeba zaprzeć się samego siebie. Rozpocząć nowe życie. Powtórzmy motto tej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej: „Zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki”

Przeszliśmy tę długą drogę, by z naszego życia uczynić arcydzieło. Tej drogi nie mierzy się zmęczeniem, ale owocami. Nieważne, kim byliśmy na początku drogi. Ważne, kim się teraz staniemy. Każdy z nas może stać się Kimś. Piękny człowiek to ktoś, kto czyni ze swojego życia arcydzieło. Piękny człowiek jest dla innych ożywicielem codzienności. Życie z nim staje się piękne. Chce się żyć.

Czy Karol Wojtyła, późniejszy papież, wymyślił Ekstremalną Drogę Krzyżową? Chyba tak. Powiedział: „Wymagajcie od siebie! Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Nie popadajcie w przeciętność. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu”...

ks. Jacek WIOSNA Stryczek:
Przyznam, że tworząc Ekstremalną Drogę Krzyżową, naśladowałem św. Franciszka, który radykalnie traktował swoje ciało. W pełni pokazał prostą prawdę: życie duchowe jest możliwe jedynie w połączeniu z ascezą, pracą nad swoim ciałem. A potem, jako młody ksiądz, poznałem Karola Wojtyłę. Znałem go z ducha, nie z ciała. On pisał, a ja czytałem. Stał się moim prawdziwym mistrzem. Poszedłem za jego duchem.

Warto to wreszcie powiedzieć: duchowość św. Jana Pawła II to droga ascezy, pracy nad sobą, głębi. Mały Karol tak pracował nad sobą, że pewnego dnia okazało się, iż nadaje się na papieża, może przewodzić Kościołowi, być prorokiem swoich czasów. On nie zajął stanowiska nazywanego papieżem. On je stworzył. Był kreatorem, nie odtwórcą. Zachowując tradycję, nadał papieństwu nowy wymiar.

Odkryłem coś więcej. Gdy Wojtyła trafił do Krakowa, a potem do seminarium duchownego, spotkał podobnych jemu – profesorów, księży, świeckich. I szybko stał się jednym z nich. Jednym z mistrzów w pracy nad sobą. Ludzi, dla których każda chwila była cenna i zagospodarowana.

W 1983 roku rozpocząłem studia w Krakowie. Z niezwykłą zawziętością pracowałem nad sobą. I tak trafiłem do tego środowiska. Ludzi wielkich wymagań, ciężkiej pracy nad sobą. Niektórych poznałem osobiście, a o innych słyszałem. Przykład? Ksiądz prof. Kazimierz Kłósak (1911–1982). Przeczytał całego Marksa i w 1948 roku wydał książkę *Materializm dialektyczny*. Studia krytyczne. Chciało mu się. Podobno spał jedynie od 20.00 do północy. Gdzieś przeczytał, że między 20.00, a 22.00 śpimy dwa razy intensywniej. Więc czas ten liczy się

za 4 godziny. Zatem wyszło mu razem 6 godzin snu. A podobno dorosły człowiek tyle właśnie snu potrzebuje. Tak uważał ks. Kłósak. Nie znałem go osobiście. Ale poznałem tych, którzy żyli w podobnej dyscyplinie. Piszę o tym, ponieważ wciąż odkrywam, że wychowywałem się wśród ludzi, księży, którzy byli ze „szkoły” wielkiej pracy nad sobą. Z krakowskiej szkoły. Niesamowitej samodyscypliny, pasji studiowania, pokory, uduchowienia. Do tego środowiska dołączył w czasach seminaryjnych młody Karol. Odnalazł się tam i stał się z czasem jednym z jego mistrzów. A jego szkoła wciąż działa. Można się do niej „zapisać”, dołączyć. Ekstremalna Droga Krzyżowa z niej właśnie wyrasta i powstała z jej inspiracji. Opowiadając tę historię, składał hołd tym wszystkim ludziom, którzy mnie ukształtowali i dzięki którym się ukształtowałem.

Karol Wojtyła. Dla mnie to nie jest postać pomnikowa, ale ciężko pracujący nad sobą człowiek. To całe środowisko, które współtworzył. Możesz do tego środowiska dołączyć.

I na koniec to, co stanowi nowy początek. Powołanie:

Jan Paweł II: Myślę, że wynik konklawe w dniu 16 października 1978 był zaskoczeniem nie tylko dla

*mnie! Bóg, który kieruje
wydarzeniami, jest równocześnie
Panem serc. Na tym polega
tajemnica powołania. Powołanie
zawsze oznacza, że mamy zobaczyć
nowy projekt naszego własnego życia
– inny niż ten, w jakim żyliśmy dotąd.*

Modlitwa:

*Panie Jezu, razem z Tobą chcę
rozpocząć nowy projekt mojego
życia. Jestem gotowy na ciężką pracę
nad sobą.*

Uwaga do trasy: możesz zostawić swój krzyż w kaplicy, po modlitwie indywidualnej zapraszamy na poczęstunek na wikariacie (cofnij się do budynku na ulicy Kościuszki 11, wejdź po schodach za budynkiem na górę)

**Jeśli w czasie wędrówki nie możesz
iść dalej dzwoń po transport
ratunkowy:**

ks. prob. Bartosz:

503 741 857

p. Eugeniusz Poprawski:

512 451 682

